

# Porywacze i zbrojcy Krzysztofa Olewnika skazani na dożywocie

Porwany syn biznesmena nie odzyskał wolności, chociaż rodzina wpłaciła okup. Jego los wiele lat pozostawał niezany, a śledztwo stało w miejscu. Sprawę rozwikłała dopiero Prokuratura Okręgowa w Olsztynie. U nas działa też fundacja imienia porwanego Krzysztofa.

Stanisław Brzozowski  
s.brzozowski@gazetaolsztynska.pl

Sąd Okręgowy w Płocku skazał wczoraj na dożywocie porywaczy i zbrojców 27-letniego Krzysztofa Olewnika — syna właściciela masarni w Drobinie pod Warszawą. Sąd uznał, że winnymi popełnienia zbrodni są Robert Pazik i Sławomir Kościuk, pozwilił zresztą na upublicznienie nazwisk wszystkich pozostałych sprawców, którzy wczoraj usłyszeli wyroki od 2 i pół do 15 lat więzienia. Sąd zasądził też odszkodowania — sprawcy zbrodni mają wpłacić na rzecz rodziny zamordowanego milion dwieście tysięcy złotych, równowartość 300 tysięcy euro.

## Porywacze wzięli pieniądze, a potem zabili ofiarę

Tyle wypłaciła bandytom rodzina uprowadzonego w październiku 2001 Krzysztofa. Porywacze kontaktowali się z nimi kilkadziesiąt razy, ale śledztwo stało w miejscu. Ruszyło dopiero jesienią 2006 roku, kiedy przejął je Prokuratura Okręgowa w Olsztynie i prokurator Piotr Jasiński, który rozwikłał sprawę porwania olsztynskich biznesmenów z jesieni 2000 roku.

Wtedy uprowadzono w sumie cztery osoby, ale nikt nie zginął. Final porwania Krzysztofa Olewnika był tragiczny. Porywacze wzięli pieniądze, a potem zabili ofiarę. Zwłoki odnaleziono w szambie w miejscowości Dzbądz pod Różanem. Ciało, zakopane dwa metry pod ziemią, było owinięte siatką. Sekcja wykazała, że ofiara była wcześniej torturowana.

— Wyroki są nawet wyższe od tego co żądał prokurator, ale to była bezprzykładna sprawa. Tak okrutnego porwania dotąd w Polsce nie było. Była grupa porywaczy, byli ci co pilnowali Krzysztofa Olewnika i w końcu ci, co go zabili. Nie wszyscy wiedzieli o wszystkich, ale to była zorganizowana, zbrojna grupa przestępcza — mówi Jerzy Samociuk. Dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia na rzecz Bezpieczeństwa, które jako pierwsze udzieliło pomocy rodzinie porwanego, był obserwatorem zakończonemu wczoraj procesowi.

## Herszt grupy popełnił samobójstwo w celi

W sumie odbyły się 32 rozprawy. Tylko trzech z jedenastu oskarżonych: Sławomir Kościuk, Ireneusz Piotrowski i Artur Rechul, zdecydowało się złożyć przed sądem wyjaśnienia. Na ławie oskarżonych musieli siedzieć osobno, bo pozostali sprawcy nie kryli się z agresją wobec nich. Wśród oskarżonych zabrakło, uważanego za herszta grupy, 47-letniego Wojciecha Franiewskiego, który w czerwcu ubiegłego roku, po zapoznaniu się z aktami sprawy, popełnił samobójstwo w celi Aresztu Śledczego w Olsztynie.

Rodzina Krzysztofa strasznie przeżyła lata niepewności i ich

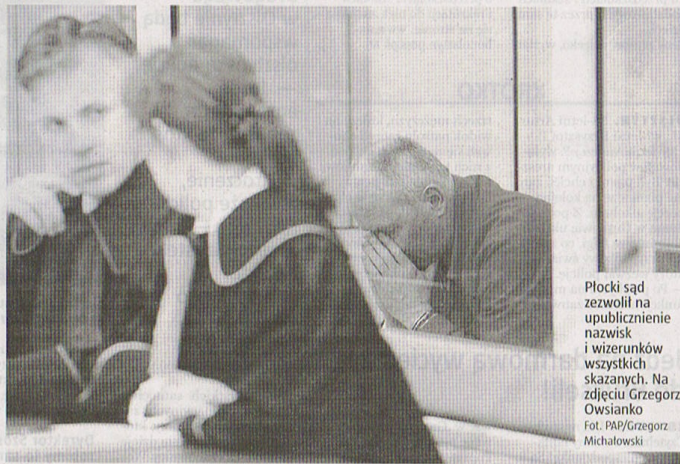
tragiczny finał. Dlatego postanowiła pomagać tym, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji. Im udzielono pomocy w Olsztynie, dlatego właśnie w Olsztynie ojciec porwanego, Włodzimierz Olewnik, ogłosił rok temu powołanie fundacji im. Krzysztofa Olewnika. Mieści się ona przy ulicy Leyka.

— Mielśmy dotąd kilka zgłoszeń z całej Polski. Ludzie postawieni w takiej sytuacji są zagubieni, nie wiedzą jak postępować i do kogo

się zwrócić. Najgorsza sytuacja, gdy dochodzi do uprowadzenia poza granicami kraju. Wczorajszy wyrok powinien działać odstrasza- jaco, ale niestety takie przypadki się powtarzają. W chwili popełniania przestępstwa żaden sprawca nie myśli o karze, ani nawet o tym, że może być złapany — mówi Brygida Kolendo, dyrektor biura Fundacji.

co o tym myślisz?

[www.gazetaolsztynska.pl](http://www.gazetaolsztynska.pl)



Płocki sąd zezwolił na upublicznienie nazwisk i wizerunków wszystkich skazanych. Na zdjęciu Grzegorz Owsianko  
Fot. PAP/Grzegorz Michałowski